Dodatek do Nr. 280.

Nr. 279. Lwów, Poniedziałek dnia 9. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie
Na prowincji:
Mies 2 k. 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane. za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 17 m. Zachód słońca o 5 g. 16 m. Barometr 765. Deszcz.
Dziś: Wincentego Kad.	Joana B.			
Jutro: Franciszka Borg.	Kalystrata.			
Pojutrze: Placydy M.	Charytona.			

Sejm sokoli.

W republice „szarego ptactwa" był dzień wczorajszy dorocznym zlotem, nie dla publicznego sprodukowania sił swoich po boiskach, ale dla niezgorszego obrachunku własnej w najdrobniejszych szczegółach gospodarki. Było więc wszystko na owym sejmie sokolim, co być mogło: drobne troski — wielkie myśli, zapalne porywy i głosy trzeźwości, a wszystko ku tem silniejszemu ugruntowaniu posad Sokolstwa i wyniesieniu jego dostojeństwa ponad swary i zawiści.

W imię też tego ochronienia sokolich gniazd od rozdźwięków i rozłamów wewnętrznych na przyszłość podniesiono głos, który już samą zapowiedzią swoją sprowadził na inicjatorów zarzuty destrukcyjnej roboty. Tak to przeraziła tych osobliwych zwolenników ładu i porządku sprawa, która do dziś jeszcze wstrząsa wielu umysłami i rozdziela na wrogie sobie partje ludzi, co pod skrzydła się sokole zbiegli w imię równości i zgody.

Wypłynęła też ona na same czoło wczorajszych obrad tego XIII-go Zjazdu delegatów sokolich. Była na ustach wszystkich, który tylko próg sali przystąpili, ożywiała adherentów swoich i przeciwników w miarę wygłaszanych wywodów, tłumnie nawet popchnęła uczestników Zjazdu na odnośne obrady sekcyjne, pokrywając pieczęcią tajności wszystkie jej szczegóły. Ostatecznie przyszła na *plenum*, dominująca nad wszystkiem, oczekiwana, choć może z góry przesądzona...

Była to kwestja oświadczenia w sprawie wypadków w Królestwie, powtórzona za organami partji politycznych w bezpartyjnym organie bezpartyjnego Związku Sokolego. Nie weszła na porządek dzienny sztucznie głosami jakichś warchołów politycznych, ale echem była rozpraw na zgromadzeniach kilku gniazd sokolich w kraju, a także wyraźnem zleceniem lwowskiego Sokoła-Macierzy, który z takim wystąpił wnioskiem:

„Z uwagi, że oświadczenie, zamieszczone w nr. 3. „Przewodnika" wywołało sprzeczne zapatrywania członków tak co do treści, jakoteż potrzeby umieszczenia w naszym organie — Zjazd delegatów uchwala: 1) Wydział Związku w przyszłości w ważnych chwilach narodowych winien wydawać postanowienia wprost od siebie, nie przyłączając się do oświadczeń stronnictw politycznych. — 2) Zjazd delegatów uznaje występowanie członków towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sobolich za naruszenie karności sokolej".

Z obszerniejszego znów punktu widzenia ujął całą sprawę wniosek Sokoła gorlickiego:

„Zjazd delegatów uznaje za niewłaściwe i sprzeczne z zasadami i celami Sokolstwa zamieszczenie znanego politycznego „Oświadczenia", dotyczącego wypadków w Królestwie Polskiem, w organie towarzystwa „Przewodniku gimn." nr. 3 z marca 1905.

„Zjazd delegatów zastrzega się stanowczo przeciwko zamieszczaniu na przyszłość podobnych politycznych oświadczeń w tymże organie związkowym".

Oba te głosy wyczerpały zapewne wszystkie możliwe szczegóły za i przeciw na obradach sekcyjnych, skoro na pełnem posiedzeniu ograniczono się do rekapitulacji ich w przemówieniach mowców generalnych.

Lwów: Sokół-Macierz przez usta swego przedstawiciela dr. Czarnika wykazywał błędne postąpienie w sposobie odezwania się z łamów „Przewodnika"—wnioskodawca zaś z Gorlic, dr. Przesmycki kwestjonował przedewszystkiem potrzebę wydawania w ogóle jakiejś odezwy w sprawie wypadków w Królestwie.

Obaj mowcy godzili się na to, że wrażenie tego czynu było ujemne, że wywołało rozłamy i rozdźwięki po najzgodliwszych gniazdach, którym dotąd sprawa polityki i politykowania była zupełnie obcą, że podkopało powagę Związku sokolego i całego Sokolstwa u reszty społeczeństwa.

W owej chwili osobliwej wyczekiwało Sokolstwo z upragnieniem, co powie najwyższa jego władza, nie mogąc samo ani pojedynczo, ani zbiorowo występować. I oto wyszedł głos, z którego zasadą godził się każdy, że nie czas jeszcze, nie pora, ale z którego treścią i sposobem ogłoszenia trudno się było zgodzić! Przecież z tamtąd wysnuwało się najwyraźniej zrzeczenie się wszelkich dalszych walk narodowych na przyszłość — co pewnie nie było wyrazem Wydziału Związku, a przecież powtórzył on za partjami politycznemi takie oświadczenie z tym brakiem tych kilku słów, że to stanowisko było tylko na obecną dobę... W takiej chwili wyglądało się od kierownictwa Zwiąku samoistnego oświadczenia, które z pewnością byłoby inaczej wypadło i nie wprowadziłoby tylu wewnętrznych rozterek pomiędzy członków „Sokoła", mających przecież swoje własne przekonania, a trudno stosować się w imię karności do wskazówek, które nie zgadzają się z przekonaniami osobistemi.

Dr. Przesmycki między innemi zaznaczył, że nie było wcale takiej chwili, któraby wymagała powstrzymywać Sokolstwo od zbrojnego powstania — ci, którzy szli do walki, nie należeli do „Sokoła", więc i pod tym względem oświadczenie to minęło się z celem, a teraz może być niebezpiecznym precedensem dla innych wypadków, czegoby chciał uniknąć „Sokół" gorlicki i jedynie dla zapobiegnięcia temu na przyszłość z wnioskiem swoim występuje.

Nie przemówiły jednak te argumenty do pewnej grupy delegatów — mowcy strony przeciwnej zabawiali się cytowaniem ustępów z socjalistycznego „Przedświtu", albo też wysławiali ów „akt trzeźwości", zawarty w stańczykowsko-wszechpolskiej enuncjacji.

W głosowaniu prostą większością głosów (bez ogłoszenia ich stosunku) odrzucono wszystkie, więcej mówiące części powyższych wniosków, salwując tylko część ostatnią o karności sokolej. Uchwalono też, że Wydział Związku obowiązany jest zabierać głos w ważnych sprawach narodowych.

Listy z kraju.

Przemyśl. (*Zbojkotowanie „Małgorzatki" przez wojskowość*). Przed kilku laty, kiedy sypały się bojkoty wojskowości niektórych lokali i wydane były zakazy uczęszczania wojskowym do owych zbojkotowanych lokali, kiedy komendant korpusu był obecnie na urlopie pozostający generał Galgotzy, a komendantem twierdzy generał Pucherna, obecnie komendant korpusu w Koszycach—w onych to czasach, już dziś w części zapomnianych, w powodzi bojkotów i zakazów, był jeden niezwykły zakaz i bojkot. Mianowicie rozkazem wydanym pewnego dnia zakazano mieszkać wojskowym w kamienicy p. Aschkenazego przy ulicy Dworskiego, ci zaś, co tam mieszkali, musieli się jak najspieszniej wyprowadzać.

Powody tego rozkazu, zakazu i bojkotu trudno było zbadać; nie powiedziano o nich nawet p. Aschkenazemu ze względów na tajemnicę urzędową, ponieważ odnośny akt rozkazu miał u nagłówka czerwony napis: „Streng reserwirt". Byli jednak tacy, którym udało się odkryć motyw — okazało się, że powodem zakazu było to, że p. Aschkenaze zrobił skargę pewnemu swemu lokatorowi, który nie płacił czynszu — lokatorem tym był wojskowy.

Obecnie nie jest komendantem korpusu generał Galgotzy, a twierdzy generał Pucherna, obecnie komendant korpusu zbrojmistrz Pino von Friedenthal dopiero został zamianowany i urzędownie jeszcze korpusu nie odebrał, a komendantem twierdzy jest generał Siedler i obecnie... znowu pojawił się zakaz podobny, a dotyczy on „Małgorzatki". Wydał go zastępca komendanta korpusu dywizjoner generał Englisch, który zajmuje „Małgorzatkę". Dla dokładności należy dodać, że „Małgorzatka", to jedna z największych i najpiękniejszych willi przemyskich, położona tuż przy Sanie na początku ul. Węgierskiej, której właścicielem jest inżynier p. Bruno Waluszczyk, obecnie stale zamieszkały w Drohobyczu.

Na wynajęcie mieszkania w „Małgorzatce" nie może sobie pozwolić nawet wyższy urzędnik państwowy, to też jej lokatorami były same ekscelencje wojskowe, przed generałem Englischem, zajmował ją przez kilka lat arcyksiążę Salwator, obecnie obywatel szwajcarski Ferdynand Leopold Wölfling, ożeniony z panną Adamowicz z Pragi.

Wówczas była tam przed willą i warta honorowa i garnizon nieraz przednim defilował i muzyki wojskowe przygrywały koncerty — dziś nie wolno w niej mieszkać wojskowym, czyli nie wolno wynajmywać mieszkania w niej, po opuszczeniu jej przez generała Englischa, który jeszcze do końca kontraktu najmu w niej mieszka.

Powody zakazu niewiadome, właściciel p. Waluszczyk nigdy nie miał zatargu z wojskowością, nieskarżył żadnego ze swoich lokatorów, z wojskowością nic go nie łączy prócz tego, że wojskowi byli dotychczas jedynymi jego lokatorami. Raz tylko było jedno nieporozumienie z lokatorem o piece, a lokatorem tym był i jest jeszcze na razie generał.

KRONIKA.

Nieznany utwór Mickiewicza. P. Jan Kwietniewski, bawiąc na Litwie, w gub. mińskiej, w pow. nowogrodzkim, we wsi Smolczycach, u p. Józefy Tuchanowskiej, odnalazł w starym kufrze, spoczywającym na strychu, nieznany utwór Mickiewicza, jego własną pisany ręką. Utwór ten nosi tytuł: „Szczupak Kołdyczewski — Ballada dla Michała Wereszczaki". Obejmuje on 7 ćwiartek formatu listowego, zapisanych drobnem, równem pismem poety i pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy Mickiewicz częstym bywał gościem w domu Wereszczaków. Oprócz ballady Mickiewiczowskiej, p. Kwietniewski znalazł także w owym kufrze zbiorek wierszy Czeczotta p. t.: „Zosine piosenki". Zbiorek ten zawiera 36 utworów drobnych, przeważnie kilkunastowierszowych. Nadto z powodzi znajdujących się tam listów, udało się p. Kwietniewskiemu wydobyć dwa listy Czeczotta, pisane z gub. twerskiej w r. 1833 do Michała Wereszczaki, list Tomasza Zana do Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej, pisany w roku 1849 i około 60 listów samej Maryli do rodziny i do różnych osób, przeważnie do Michała Wereszczaki.

We Lwowie.

— **Uroczyste zamknięcie wystawy.** Wystawa prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych, została wczoraj w południe zamkniętą. Odczytano zgro-

madzonym na wystawie uczniom wynik nagrodzenia ich prac. Najpierw przemówił sekretarz komitetu wystawowego p. Ohly. Zwrócił się do młodzieży, wskazując, jak doniosłe znaczenie dla podniesienia rękodzieła polskiego ma rzetelna praca i nauka, a zarazem zachęcał ich do dalszej pracy w zawodzie. W podobny sposób zaapelował do młodzieży następny mowca prezyd. m. p. Michalski. Wreszcie przemawiali: prezes komitetu p. Getritz a im. Izby handlowo-przemysł. p. Gubrynowicz. Popołudniu z powodu zimna i deszczu nie wiele osób zwiedziło wystawę, której podwoje przed g. 6 wieczór zamknięto.

— Gmach Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Zimorowicza będzie trzypiętrowy. Parter użyty będzie wyłącznie na biura Towarzystwa, całe podwórze zajmie wspaniała sala wykładowa z górnem oświetleniem, obliczona na 120 miejsc siedzących. Reszta kondygnacyj będzie wynajęta. Cały budynek otrzyma elektryczne oświetlenie, lokale Towarzystwa i sala wykładowa także i centralne ogrzewanie. Fasada jest projektowana według wzorów polskiego renesansu, o licznych ornamentacjach, nad bramą „wykurz" t. j. oszklony, kryty balkon, a nad nim łączący się z nim otwarty balkon na drugiem piętrze. W wykonaniu użyte będą materjały krajowe kamień sztuczny i majolika. Autorem planu i kierownikiem budowy jest architekt p. Rawski, komitet z ramienia wydziału nadzoruje roboty, przedsiębiorstwo prowadzi architekt p. Edm. Żychowicz. Budowa jest w toku. Założono już w znacznej części fundamenty, składające się z ławy betonowej. Do połowy listopada budowa ma być pod dachem. Koszta budowy preliminowano na 100.000 koron. Obecnie zachodziła potrzeba zaciągnięcia pożyczki na dalszą budowę, do czego potrzebną była uchwała walnego zgromadzenia członków Towarzystwa. W myśl wniosków wydziału, walne zgromadzenie, które odbyło się w obecności rejenta, uchwaliło pozwolić wydziałowi na zaciągnięcie pożyczki do wysokości 80.000 k. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbędzie się 18. bm.

— Rabin starozakonnej gminy wyznaniowej Schmelkes umarł wczoraj wieczór, w wilię sądnego dnia w mieszkaniu swojem przy ul. Rzeźnickiej liczba 17.

— Wstręt do pieniędzy. Nieznana izraelitka wchodząc wczoraj wieczór do synagogi przy ul. Bożniczej, wręczyła policjantowi, stojącemu w drzwiach, pugilares z kwotą 28 gr. i powiedziała mu, że jej nie wolno mieć przy sobie pieniędzy. Ponieważ potem nie zgłosiła się po pieniądze, policjant złożył pugilares na policji.

— Kradzieże. Z mieszkania Pepi Magenheim przy ul. Kopernika l. 12., po rozbiciu zamku przy drzwiach, skradli złodzieje na jej szkodę dwie książeczki kase oszczędn. na 100 kor. i gotówkę 90 kor., zaś mieszkającej z nią szwaczce Zofji Gems 20 koszul pokrajanych do szycia i 14 poszewek, wart. 100 kor. — Właścicielowi mleczarni przy ul. Kopernika l. 11. p. Ant. Zarzyckiemu zginęło z kasy, umieszczonej w lokalu mleczarni, 40 kor.

— Rabuś. Wczoraj rano obok kościoła Franciszkanów napadł czeladnik szewski Adam Chimowicz, przechodzącą tamtędy Paulinę Iwanowską, gospodynię z Krzywczyc, a chwyciwszy za korale, uwieszone na jej szyji, rozerwał je, część schował do kieszeni i począł uciekać. Na szczęście Iwanowskiej nadszedł od strony ul. Słodowej ajent Pełeszczuk i schwytał Chimowicza. Iwanowska rozsypane po ziemi korale pozbierała, a resztę odebrano rabusiowi, którego zamknięto w areszcie.

Z Krakowa.

§ Zjazd techników. D. 22. i 23. bm. odbędzie się w Krakowie zjazd techników, którzy w roku 1875 ukończyli studja w dawnym, wkrótce potem zwiniętym instytucie technicznym w Krakowie.

Na prowincji.

≶ Ze Stanisławowa donoszą: Donosiliśmy onego czasu, iż członkowie z grona obywateli komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego w Stanisławowie złożyli swoje mandaty z powodu zbyt wyśrubowanego wymiaru tego podatku. Krok ten obywatelski z uznaniem podniosła cała prasa, a oto, co się pokazuje. Czytamy w „Kurj. Stanisł.":

„Zatarg między tut. inspektorem podatkowym a komisją szacunkową dla podatku osobisto-dochodowego, został załatwiony. W sprawie tej bawił w ubiegłym tygodniu st. radca skarbowy ze Lwowa p. Olszewski, interweniując, by członkowie komisji cofnęli swą rezygnację. Ci jednak oświadczyli, że cofnięcie ich rezygnacji może nastąpić dopiero wtedy, jeżeli cofnięty zostanie dekowany już wymiar podatku osobisto-dochodowego dla kontrybuentów miasta Stanisławowa. za rok 1905. Dopiero w piątek na prywatnem zebraniu członków komisji, na którem byli obecni radca skarbowy p. Kamienobrodzki i radca dworu p. Prokopczyc, dzięki interwencji tego ostatniego, porozumienie przyszło do skutku, a członkowie komisji rezygnację swą cofnęli".

Budowa nowego dworca kolejowego ma się rozpocząć jeszcze tej jesieni. W soboię odbyła się licytacja celem oddania w wykonanie poszczególnych robót około budowy. Na główne roboty murarskie etc. wpłynęła tylko jedna oferta przedsiębiorców Corazzy i Schleimera na kwotę 406.000 kor. Ministerstwo kolejowe atoli nie przyjęło jej i poleciło rozpisać ściślejszą licytację, do której zaproszono znane cztery firmy przedsiębiorców budowlanych. Licytacja ta odbyła się onegdaj. Po zatwierdzeniu tej licytacji ma się rozpocząć bezzwłocznie przebudowa dworca kolei. Jeszcze w roku bieżącym mają być wykonane dwie dobudowy na długość 6 m. po obu skrzydłach dworca. Potem nastąpi podniesienie części parterowych do wysokości pierwszego piętra, wybudowanie na środkowej części olbrzymiej hali z kopułą i przeróbka dotychczasowych ubikacyj. Nowy dworzec ukończony ma być 1. października 1907 r.

≶ Zabobon. „Tygodnik Jarosławski" donosi: We wsi pod Mohylewem włościanin Serski, opanowany zabobonem, że gdy ziemię napoi krwią 50 niewinnych dzieci, odkryje skarby, zwabiał dzieci do lasu i tam w jamie zabijał. Żandarmi schwytali go właśnie, gdy zarzynał trzecie dziecko, a obok leżało związanych sześcioro dzieci, na ofiarę przeznaczonych. Serski przyznał, że oprócz tych trojga dzieci zamordował przedtem już siedmioro innych dzieci.

≶ C. k. komisarz przed sądem. w Nowym Targu komisarz starostwa dr. Solański w urzędowaniu obraził mieszczanina tamtejszego Walentego Pawlikowskiego słowami „gałganie" itd. Pawlikowski zaskarżył komisarza do sądu wskutek czego komisarz po przeprowadzonej 22. bm. rozprawie, na której Pawlikowskiego zastępował adwokat dr. Moskwa, skazanym został na 2 dni aresztu zamienionych na 50 k. i na 25 k. kosztów.

≶ Dziesięć koron fałszywych. Piszą nam ze Skolego: Urząd podatkowy w Skolem wysyła pieniądze do kasy głównego urzędu podatkowego w Stryju. W jednej paczce papierowych banknotów dziesięć koronowych, znalazł się jeden fałszywy, co w Skolem przeoczono. Poborca głównego urzędu podatkowego w Stryju, otrzymawszy pieniądze, przeliczył tylko, czy suma zgadza się z podaną liczbą w piśmie i na opasce paczki, która była podpisana przez poborcę w Skolem; lecz na ich prawdziwość nie patrzył. Poborca zaś stryjski odesłał te pieniądze do głównej kasy we Lwowie i tu dopiero paczkę przeliczono na ilość i jakość gruntownie i znaleziono jeden falsyfikat, za co zapłacił poborca stryjski, choć on ten falsyfikat otrzymał ze Skolego.

≶ Oryginalny sposób zajęcia ruchomości. Jeden z nauczycieli ludowych pisze nam: „Będąc nauczycielem ludowym żonatym i obarczonym rodziną, zadłużyłem się, nie mogąc wyżyć z pensji i przy obrachunku zostałem winien pewnemu żydowi kwotę 70 kor. Żyd po otrzymaniu wyroku sądowego podał o egzekucję i na pokrycie tej wierzytelności zostały u mnie zajęte ruchomości, a mianowicie: kanapa, 2 karła, kufer, surdut i skrzypce. Przeciwko temu zajęciu wniosłem odwołanie i sąd powiatowy w Milówce zwolnił wszystkie wyż powołane ruchomości z wyjątkiem skrzypiec z pod zajęcia.

Po pewnym czasie inny wierzyciel, uzyskawszy pozwolenie sądu na przeprowadzenie zajęcia ruchomości, przeprowadził takowe, a delegowanym został do tego woźny p. Kurc, który uznał powyż wymienione rzeczy za wolne z pod zajęcia, gdyż stanowiły jedyne i niezbędne umeblowanie dłużnika.

W jakiś czas potem (1. lipca br.) przybył ten sam organ wykonawczy (p. Kurc) na ponowne zajęcie nieruchomości i te same rzeczy, które poprzednio uznał za niemożliwe do zajęcia tj. kanapę, 2 karła i stół zająl. Sąd powiatowy w Milówce na wniesione odwołanie, uwolnił kanapę z pod zajęcia, a 2 karła i stół polecił sprzedać na licytacji, która została 22. sierpnia 1905 przeprowadzoną w obecności tylko wierzyciela i 1 taksatora z gminy. W międzyczasie wniosłem 2 odwołania do sądu powiatowego w Milówce o wstrzymanie licytacji, jednak bez skutku i odpowiedzi. Pozwolę sobie zatem zapytać władz kompetentnych, jak można zajmować i sprzedawać na licytacji rzeczy, które już raz były uwolnione przez sąd z pod zajęcia jako stanowiące jedyne umeblowanie nauczyciela, który, mówiąc nawiasem, oprócz tych dwóch krzeseł, nie miał w całym domu ani jednego stołka więcej i ten jedyny stół, przy którym wraz z rodziną do obiadu i kolacji zasiadał i który mu służył w domu, jako biurko do poprawiania zadań i wogóle czynności połączonych z jego zawodem; mały stolik kuchenny, służący żonie mojej do gospodarstwa kuchennego, na którym stoją garnki i talerze, nie może służyć mi za stół do pisania, ani do jedzenia wraz z rodziną.

W końcu nadmienić muszę, że nieznajomość ustaw i stronniczość w wykonywaniu poruczonej czynności organu wykonawczego, naraziły mnie wraz z całą rodziną na to, że obecnie nie mam ani jednego stołka w domu, na którym mógłbym usiąść, ani stołu do pisania i załatwiania czynności wchodzących w zakres mojego zawodu.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ Język polski na Litwie. Jak się dowiaduje „Kur. Lit," komisja wyznaczona przez ministerjum oświaty, zdecydowała już kwestję wykładu języka polskiego w średnich zakładach naukowych w guberniach litewsko-białoruskich w tym sensie, że rodzice uczniów mogą upraszać władzę szkolną o ustanowienie wykładów języków krajowych (t. j. polskiego, litewskiego i białoruskiego) i władza szkolna może na takie wykłady pozwolić według programu języka polskiego szkół średnich w Królestwie Polskiem. Koszta tych wykładów ponosić ma w połowie władza szkolna, a w połowie rodzice, którzy wykładów zażądali.

∼ Tow. naukowe litewskie. Po wieczorze literackim w Wilnie, zgromadziło się kółko inteligencji i literatów litewskich i uchwaliło założyć w Wilnie litewskie Towarzystwo naukowe („Lietuvios mokslo draugiją") Towarzystwo będzie miało na celu badania naukowe historji Litwy, języka litewskiego, kultury, archeologji i antropologji. Wybrano komitet, który opracuje statut i zakreśli granice działalności Towarzystwa. Przed upływem sześciu miesięcy, komitet winien zwołać zebranie członków założycieli, którzy przejrzą ułożony przez komitet statut.

Rozmaitości.

⨯ Z sądownictwa. Przeszłość oskarżonych przed sądem jest z reguły przedmiotem badań i dociekań sądu tak na rozprawie, jak w śledztwie. Zwykle na rozprawach odczytuje się akta dotyczące spraw karnych tych oskarżonych, którzy już poprzednio byli ukarani przez sądy. Otóż co do tego momentu rozpraw karnych ważną zmianę wprowadza świeżo ogłoszony reskrypt austr. ministerstwa sprawiedliwości, w którym powiedziano, że niema przepisu ustawowego, nakazującego bezwarunkowo odczytywać takie akta i wogóle rozpamiętywać karną sądową przeszłość oskarżonego, a dziać się to powinno na żądanie ustawy tylko wtedy, gdy potrzebnem jest do osądzenia czynu będącego właśnie przedmiotem rozprawy, t. zn., gdy ma się do czynienia z recydywą pewnej zbrodni, lub gdy się chce stwierdzić gwałtowny charakter oskarżonego, skłonność jego do oszustwa lub coś podobnego. Ministerstwo zarządza, by odtąd po pierwsze odczytywano takie akta jedynie na samym końcu rozprawy, a to dlatego, by sędziowie w ciągu rozprawy nie ulegali suggestji odczytanych aktów, dotyczących spraw dawniejszych i przez to nie uprzedzali się źle dla oskarżonego. Powtóre zarządza ministerstwo, by sąd starał się unikać odczytywania takich aktów we wszystkich tych wypadkach, w których nie jest to rzeczywiście potrzebnem do osądzenia bieżącej sprawy. A przedewszystkiem unikać tego należy na tych rozprawach, na których chodzi o czyn nieupadlający człowieka, następnie w tych wszystkich wypadkach, w których kara poprzednia nałożoną została bardzo dawno, a od jej czasu oskarżony prowadził się porządnie przez czas długi, więc niejako zatarł tamtą plamę; dalej jeśli kara poprzednia nałożoną została za jakiś czyn popełniony przez oskarżonego w latach młodzieńczych, w końcu wtedy, gdy ogłoszenie publiczne aktów dawnego procesu karnego nie przyczyni jakiegoś ważnego szczegółu do sądzonej właśnie sprawy, a mogłoby odbić się przykro na zarobkowaniu oskarżonego.

⨯ Straszna katastrofa budowlana. W Petersburgu zawalił się będący w budowie dom pięciopiętrowy na ul. Mieszczańskiej. Walące się ściany przysypały 100 robotników. Dotychczas wydobyto 7 ciężko rannych,

× **Usiłowana kradzież w banku.** W filji banku austro.-węg. w Pradze, gdy miano wysyłać na pocztę posyłki pieniężne, okazało się, że brakuje listu, który zawierał 40.000 koron. Dyrektor filji wydał polecenie, ażeby nikogo nie puszczano z lokalów banku, dopóki list się nie znajdzie. Po długiem szukaniu znaleziono go wreszcie w klozecie. Wierzchnia koperta była rozdarta; druga koperta, w której mieściły się pieniądze, była nienaruszona.

Osobiste.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał emer. majorowi Emilowi Dąbrowieckiemu szlachectwo z przydomkiem Gromoboy.

Powiat lwowski — w Niemczech! Otrzymaliśmy pismo następujące: „Nie dosyć by temu wiary, gdyby nie było przez c. k. starostwo we Lwowie pieczęcią potwierdzone, a to w książce służbowej, w której wszystkie zapiski bez wyjątku aż do podpisu „J. Bluber Gemeindevorsteher" i pieczęcią „Gemeindes amt Falkenstein" nie zostało uwiarogodnione. Także osobne, w niemieckim języku napisane świadectwo z pieczęcią „Koncesjonowana szkoła gry na cytrze i fortepianie.." z podpisem Polki, której ojczysty język wcale nie jest obcy, usiłuje to potwierdzić."

Jan Bochnik.

Z teatru.

(**„Macierzyństwo"**, dramat w 4 aktach Robeta Bracco; tłum. Jerzy Żuławski.)

Wystawiony po raz pierwszy na lwowskiej scenie utwór Roberta Bracco, znakomitego dramatopisarza włoskiego „Macierzyństwo", zaciekawia przedewszystkiem jako temat. Wyidealizowanie macierzyństwa do niebywałych granic, aż do zaprotestowania udziału w niem mężczyzny, poczucie szalonego szczęścia młodej kobiety na myśl, że oto porodzi dziecię, które będzie jej światem, jej treścią i ostateczną prawdą...

Tak — markiza di Montefranco porodzi syna, który nie będzie podobny do ojca, przeżytego do cna i wywietrzałego z człowieczeństwa, niewiedzącego nawet, czy dziecię, które mu porodzi żona, jest także i jego dzieckiem. Wszak jemu to obojętne — faktem jest, że żona porodzi dziecko, a on ten fakt powinien dobrze wykorzystać. Godzi się z bogatym wujem, osamotnionym księciem di Vigina, opowiada mu o swej naprawie... Nawet dziecko będzie miał... Wuj już udobruchany, już myśli o zapisie dla wnuka... Lecz markiza, poznawszy ohydne plany swego męża, oświadcza, że dziecię do niej wyłącznie należy — i sam jej mąż nie wie, czy jest jego ojcem... Następuje rozwód markiza — odwiedzana przez byłego przyjaciela jej męża p. Doriniego — żyje w samotności, w okolicy Neapolu, oczekując radośnie dnia błogosławieństwa bożego. Wtem — lekarze orzekli, że dziecię w jej łonie martwe... Kto zawinił? Mąż — przyjaciel — a może Niewiadome, Los?.. Markiza w obłędzie niemal i w przelęku przed operacją, rzuca się w studnię i ginie.

W najogólniejszym zarysie taka jest treść „Macierzyństwa". Całość — nazbyt przewlekła — jest nieco monotonna w nastroju i tem nuży. Poszczególne sceny, zbyteczne zresztą dla samego dramatu są za długie i zbytnio wstrzymujące pęd akcji, zasłaniające tak silne momenty, jak np. w akcie III. oświadczenie dr. Wernera, na którem autor powinien by (jak się to mówi i pisze) zakończyć. Bo przecież akt IV. nic nie przynosi nowego. Forma samobójstwa markizy jest obojętna. Podnieść należy silne i śmiałe narysowanie ludzi, markiza (przypominającego owego barona w „Na dnie" Gorkiego) markizę, i p. Dorinie go, pojętego i zagranego zupełnie nieodpowiednio przez p. Fritschego. Pan Fritsche stworzył w czasie gry postać dla tych, którzy go oklaskiwali — i wyszła karykatura... Natomiast p. Bednarzewska i p. Adwentowicz, zwłaszcza p. Adwentowicz, grali znakomicie. Również p. Kościukówna stworzyła z epizodycznej Rozalji postać żywą i piękną. Dobrym był p. Antoniewski w roli księcia. *Fel. Gw.*

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek po raz drugi „Macierzyństwo", dramat w 4 aktach Roberta Bracco.

We wtorek po raz piąty „Chopin", opera w 4 aktach I. Orefice, na tle melodji Fryderyka Chopina. Występ Margot Kaftalównej, Marji Mokrzyckiej Pilarz, Henryka Drzewieckiego i Wiktora Grąbczewskiego. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti.

Z Izby sądowej.

Tarnów 27. września. W sądzie tut. odbyła się dziś rozprawa karna w sprawie dra Fischlera przeciw Ks. Wolskiemu, dyrektorowi gimn. Szydłowskiemu, adw. Friedbergowi, Zaudererowi i innym, bronionym przez adw. M. Gałeckiego o przekr. oszczerstwa popełnionego przez to, że po zawieszeniu w urzędowaniu oskarżyciela pryw. jako wiceburmistrza, w dochodzeniu dyscyplin. przed delegatem Wydz. kraj. zarzucili oskarżycielowi pryw. nadużycia władzy w urzędowaniu w kilku wyszczególnionych wypadkach Sędzia odczytał skargę, zarzuty inkryminowane, pismo oskarżonych oraz odpowiedź oskarżyciela, mającą wykazać złą wiarę oskarżonych.

Oskarżeni cofnęli zarzut co do faworyzowania przez osk. pryw. spraw żydowskich przez zwoływanie posiedzeń rady gm. w porach, w których odbywały się nabożeństwa katolickie, aby uniemożliwić przybycie na nie radnym katolickim, utrzymują natomiast, iż odpis zarzutów nie jest zgodny z oryginałem żądają przedłożenia oryginału, aby udowodnić, iż w nim jest umieszczonem „w postępowaniu", a nie „w urzędowaniu". — Oskarżony Szydłowski oświadcza, że zastał zarzuty już sporządzone, a ufając ich autorom, podpisał je tem bardziej, że niektóre ustępy uszły jego uwagi.

Oskarżeni wprowadzają dowody na zarzuty nowe do sprawy nie należące, dlatego też sąd ich nie dopuszcza, natomiast dopuszcza dowód ze świadka ks. Wolskiego, co do którego na wstępie rozprawy osk. pryw. skargę cofnął, na okoliczność przez osk. pryw. twierdzoną, iż między oskarżonymi, a starostą Jagoszewskim nastąpiło porozumienie co do zawieszenia w urzędowaniu osk. pryw. jako wiceburmistrza, a ustanowienia w jego miejsce p. Zauderera, który to fakt stanowi właściwe tło całej sprawy. Celem przeprowadzenia dopuszczonych dowodów, sędzia rozprawę odroczył.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 9. października. W sobotę odbyła się przy udziale wszystkich ministrów Rada gabinetowa pod przewodnictwem bar. Gautscha.

Wiedeń 9. października. Marszałek Czech ks. Lobkowic odbył z bar. Gautschem i hr. Bylantem-Reidtem konferencję w sprawie bliskiej sesji sejmu czeskiego. Jak sądzą, oba przedłożenia rządowe tak w sprawie regulaminu wyborczego jak i kuryj zostaną nie zaraz przedłożone sejmowi, lecz dopiero później. Zasady ich przedstawiano zarówno przywódcom czeskim jak niemieckim, obie strony zajęły jednak odporne stanowisko.

Paryż 9. października. Wskutek zarządzenia prefekta policji usunięto w ciągu ostatniej nocy wiele plakatów z odezwami przeciw armji. Aresztowano 5 osób, zajętych rozlepianiem podobnych plakatów. Policja aresztowała również dwie osoby, które na dworcu północnym podczas odjazdu rekrutów wznosiły okrzyki. „Precz z armją!"

Stambuł 9. października W tutejszym pierwszorzędnym klubie Cercle d'Orient znaleziono u służących, Ormjan, dwie bomby dynamitowe. Służących uwięziono. W ostatnich dniach przedsięwzięto rewizje domowe także u kilku ormiańskich kupców. Aresztowania trwają dalej. Nie mający pracy robotnicy będą stąd wydaleni.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 9. października. „Magyar Hirlap" donosi, że Kossuth i Polonyi konferowali z austro-węgierskim ambasadorem w Berlinie Szegenyi-Marich. Sądzą, że stoi to w związku z nowemi rokowaniami kompromisowemi.

Cholera.

Warszawa 9. października. W październiku wydarzyło się w Królestwie Polskiem 14 wypadków zasłabnięć na cholerę, w tem 9 śmiertelnych.

Berlin 9. października. Od dnia 6. do 7. bm. w południe były w Prusiech 3 wypadki poprzedniego zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci na cholerę. Ogólna liczba wypadków zasłabnięcia na cholerę wynosi dotąd 264, z tego było 89 śmiertelnych.

Demonstracje socjalistyczne.

Praga 9. października. Narodowi socjaliści urządzili wczoraj zgromadzenie przy udziale 14.000 osób. Omawiano wypadki berneńskie. Po zgromadzeniu, około godziny w pół do 12 w południe usiłowała większa część uczestników przedostać się na Przekopy. Policja zamknęła przystęp. Tylko grupa około 60 osób, ukrywszy się za wozem tramwajowym, zdołała wejść na Przekopy. Przed wiedeńską kawiarnią, służący handlowy Piotr Kotecki, liczący lat 20, z pochodzenia Macedończyk, zażądał od studenta niemieckiej techniki, aby zdjął szarfę o barwach narodowych niemieckich. Student ów i towarzyszący mu urzędnik, schronili się na podwórze pewnego domu; tutaj zaatakował ich Kotecki laską. Student upadł i skaleczył się w rękę. Koteckiego uwięziono. Tłum, nie wpuszczony na Przekopy, zgromadził się na placu Wacława, hałasując. Przed Muzeum wezwał jeden z uczestników do rozejścia się, co też nastąpiło. Aresztowano 5 osób za obrazę straży policyjnej lub za opór.

Około g. 6 wieczór, grupa młodych ludzi, wracająca z pogrzebu, udała się na Przekopy i urządziła tu demonstrację; policja zaprowadziła spokój, innych wykroczeń nie było.

Kongres antituberkuliczny.

Paryż 9. października. Na kongresie antituberkulicznym Flieger imieniem swych kolegów ze Stanów Zjednoczonych zaprosił na następny kongres w r. 1908 do Stanów Zjednoczonych. Na tem kongres zamknięto.

Ziemie polskie.

Warszawa 9. października. Projekt telefonu Petersburg-Warszawa będzie w tych dniach rozstrzygnięty. Kosztować będzie $1^1/_2$ miljona rubli.

Warszawa 9. października. Sąd wojenny skazał na karę śmierci Jośka Oryma, oskarżonego o zabicie kozaka Łukowa.

Berlin 9. października. Według prywatnych wiadomości z Warszawy przyszło tam onegdaj do krwawego starcia na przedmieściu żydowskiem między robotnikami a grupą, która miała pomścić zamordowanie towarzysza, podejrzanego o szpiegostwo. 3 osoby zostały zabite, 8 odniosło lekkie rany.

Z caratu.

Moskwa 9. października. W zarządzie miejskim w Moskwie wykryto sprzeniewierzenie 100.000 rb.

Moskwa 9. października. Strajk piekarzy przybiera ostry charakter. Onegdaj około 1000 zecerów usiłowało zdemolować drukarnię „Mosk. Wiedomosti". Wszystkich drukarń strzegą kozacy. Na ulicy Twerskiej i bulwarze Strasnij przyszło w południe do zaburzeń. Kozacy poranili wiele osób nahajkami.

Petersburg 9. października. W fabrycznym okręgu Iwanowo-Wozneseńsk robotnicy zastrajkowali. Przyszło do krwawych starć z kozakami. Po obu stronach byli zabici i ranni.

Po wojnie.

Tokio 9. października. (Reuter). W przystani Portu Arthura naprawiono i uczyniono zdolną do żeglugi rosyjską kanonierkę „Gajdamak".

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Drobne ogłoszenia

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.